

BIG OIL SZTURMUJE RYNEK OZE, KONKURENCJA SIĘ ZAOSTRZA [KOMENTARZ]

Przemysł naftowy i gazowy jest problematyczny w kontekście zmian klimatycznych, to żadna tajemnica. Producenci paliw kopalnych stali się ostatnio celem oskarżeń i pozwów sądowych ze strony aktywistów ekologicznych. Teraz ci sami producenci paliw kopalnych biorą się za odnawialne źródła energii.

„Big Oil próbuje się zazielenić, więc bierze udział w przetargach na budowę farm wiatrowych i kupuje inne aktywa związane z energią odnawialną. Czyniąc to, podkopuje marże zysku firm zajmujących się energią odnawialną” - napisał niedawno w [artykule](#) Will Mathis z Bloomberga.

I tak dobrze, i tak dobrze

W tej sytuacji jest pewna ironia. Dzięki zaskakująco silnemu odbiciu popytu na ropę Big Oil może sobie pozwolić na niemałe zakupy elektrowni wiatrowych i słonecznych. Z drugiej strony, niszczycielskie zakłócenia w łańcuchu dostaw spowodowane pandemią spowodowały wzrost cen wielu towarów, w tym surowców do produkcji paneli słonecznych, co podniosło ich cenę.

Big Oil nie przyczyniła się do żadnego z tych trendów, a jednak to właśnie ta branża czerpie z nich korzyści. Według Mathisa to jednak wina Big Oil, że na przykład Ørsted zanotował gorsze wyniki finansowe za pierwsze półrocze.

Według samego duńskiego producenta, słabsze wyniki były jednak związane z 4-procentowym spadkiem produkcji energii elektrycznej, co było efektem niższych średnich prędkości wiatru w tym okresie.

"Zarobki z naszych morskich i lądowych farm wiatrowych w eksploatacji były o 0,3 mld DKK niższe w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku" - podał Ørsted w swoim raporcie za pierwsze półrocze, opublikowanym na początku tego miesiąca. "Zwiększona moc wytwórcza z nowych farm wiatrowych w eksploatacji została więcej niż zniwelowana przez znacznie niższe prędkości wiatru w całym naszym portfelu" - dodała spółka.

Mathis powołał się również na inną dużą duńską firmę produkującą turbiny wiatrowe, Vestas, która ucierpiała z powodu wejścia Big Oil na jej teren. Vestas jednak zrzucił winę na Covid-19 za niższe wyniki w pierwszym kwartale, a następnie ogłosił lepsze wyniki w drugim kwartale, ponieważ popyt na energię wiatrową był nadal duży.

Inną firmą wymienioną w artykule, która ubolewa nad wejściem Big Oil w energetykę odnawialną jest Siemens Gamesa. Sama spółka przypisała swoje słabsze wyniki na początku tego roku "Gwałtownemu wzrostowi cen surowców", jak również "zwiększonym szacunkowym kosztom uruchomienia platformy Siemens Gamesa 5.X, szczególnie w Brazylii".

Wydaje się, że nie ma nic prostszego niż zrzucenie winy za wszystko, co idzie nie tak w energetyce odnawialnej na Big Oil. Kiedy ropa i gaz są tanie, to właśnie one są winne niższemu rozpowszechnieniu EV i ogólnemu zniechęceniu do korzystania z energii wiatrowej i słonecznej. Kiedy ropa jest droga, jest droga ze względu na popyt i napełnia kasę Big Oil gotówką, którą mogą następnie wykorzystać do wkroczenia na terytorium odnawialnych źródeł energii.

Można by sobie wyobrazić, że jest to powód do świętowania - w końcu z taką ilością gotówki Big Oil może zrobić wiele, aby pomóc w szybkiej ekspansji mocy wytwórczych energii wiatrowej i słonecznej, które według opinii światowej są potrzebne, aby uniknąć najgorszych skutków zmian klimatycznych.



Reklama

Współpraca i konkurencja

Konkurencja powinna być naturalnym porządkiem rzeczy i zamiast powodem do zmartwień, powinna być witana jako bodziec motywacyjny. Zielona energia jest obecnie najtańszym źródłem energii elektrycznej w większości krajów świata. Konsumentów pociągają tanie rzeczy i są skłonni zapłacić za wiele z nich. Powinno to być korzystne dla marż, nawet jeśli w grę wchodzi Big Oil.

Niestety, powiedzenie "najtańsze źródło energii elektrycznej" nie odzwierciedla rzeczywistości w takim stopniu, w jakim chcieliby tego posługujący się nim autorzy. Faktem jest, że koszty farm wiatrowych i słonecznych drastycznie spadły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, wraz z rozwojem technologii i spadkiem kosztów surowców z powodu obfitej podaży.

Warto jednak zauważyć, że obie technologie są silnie uzależnione od dotacji rządowych. Wiele dopiero wychodzi z tego okresu „dzieciństwa” i uzyskuje rentowność samodzielnie. Chiny np. zlikwidowały dotacje, ponieważ nie mogły sobie pozwolić na dalsze wspieranie tych projektów.

Shell, BP i TotalEnergies, z drugiej strony, mogą sobie pozwolić na płacenie milionów za wyprzedzanie konkurencji w nowych projektach związanych z energią odnawialną. Są bardzo zmotywowane, a ich udziałowcy, rządy i ekolodzy patrzą im przez ramię, jak radzą sobie z emisją dwutlenku węgla. I jakkolwiek bluźnierczo by to nie zabrzmiało dla ideologicznie nastawionych, współpracują one z firmami zajmującymi się odnawialnymi źródłami energii.

W biznesie chodzi o to, że nie kieruje nim ideologia. Biznes jest napędzany przez potrzebę osiągnięcia zysku. Wiedzą o tym Ørsted, Vestas i Siemens Gamesa, a także BP, Shell i TotalEnergies. Napływ konkurentów w sektorze energetyki wiatrowej i słonecznej prędzej czy później doprowadzi do powstania partnerstw przynoszących obopólne korzyści. Dzięki temu Big Oil przekształci się w Big Energy.

Kluczem dla wszystkich branż z rejonów paliw kopalnych jest wycucie czasu, timing. Muszą one w odpowiednim momencie wygaszać aktywa węglowodorowe a zyski z nich inwestować w czystą energię. Inaczej trafią na śmietnik historii. Wydaje się że ten moment jest właśnie teraz.